

# Cieślak, Tadeusz

---

## "W cieniu samotnych wież", Władysław Ogrodziński, Olsztyn 1962 : [recenzja]

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 686-687

---

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wśród pozycji wydanych przez ambitne „Pojezierze” znalazła się interesująca książka Władysława Ogrodzińskiego, poświęcona problemom przeszłości Warmii. Nazwisko autora jest już dobrze znane z innych opracowań historii i teraźniejszości Warmii i Mazur (np. *Ziemia odnalezionych przeznaczeń*). Pod pseudonimem Stefana Sulimy i pod swoim nazwiskiem autor wzbogacił literaturę regionu warmińsko-mazurskiego o szereg wartościowych szkiców i ujęć. Obecna pozycja należy do dziedziny popularyzacyjnej, powraca do pięknej tradycji gawędy historycznej, jak to trafnie w przedmowie ujął Wilhelm Szewczyk. Przeszłość przedstawiono w niej w sposób prosty, jasny, powszechnie zrozumiały. Autor umiejętnie wykorzystuje wszystkie dostępne środki zainteresowania czytelnika, wplatając dialogi i przeżycia współczesnych, zwiedzających warmińskie zabytki historyczne. Dzięki inwencji środków zaciekawiających czytelnika należy liczyć się z dotarciem książki do rąk szerszej publiczności i takie jest zamierzenie autora. Główną pobudką zainteresowania autora przeszłością regionu jest miłość do Warmii, ale ta miłość nie prowadzi do idealizacji, do dostrzegania jedynie pięknych problemów i postaci. Autor pragnie odkryć przeszłość w całej jej złożoności rzeczy dobrych i złych, pociągających i odpychających. W świetnej przedmowie Wilhelm Szewczyk zwrócił uwagę na jeszcze jeden rys szkiców Ogrodzińskiego, mianowicie, że „wskazuje na te wydarzenia i postaci, w których przelamuje się kompleks prowincji”. Dużo prawdy i pochwały w tym stwierdzeniu. Autor szuka spraw, które dają prowincji stygmat niezwykłości, podnoszą jej rangę, przekreślają zaściankowość. Przy umiłowaniu przeszłości i szukaniu w niej głównej zasadniczej tematyki nie pominął autor współczesności. Splata się ona z przeszłością, odszukuje ślady swoich powiązań z dawnymi latami, wykazuje się trwałością procesów, do których nawiązuje.

Ze szkiców czysto historycznych za najbardziej interesujący uważam *Pantofle księdza biskupa*, poświęcony Adamowi Stanisławowi Grabowskiemu. Pokazać drogę życia szlachetki pomorskiego, który w nieprawdopodobny sposób przeskakuje szczeble kariery duchownej, będąc wzorem karierowicza, by w końcowym etapie życia stać się mecenasem, dobroczyńcą Warmii — to rzeczywiście piękne osiągnięcie literackie. Następca Grabowskiego, nie kto inny jak Ignacy Krasicki, pozostawił szereg złośliwych relacji i tym większa zasługa Ogrodzińskiego, że sięgnął do źródeł i wykazał krzywdę wyrządzoną pamięci biskupa Grabowskiego. Na pewno zainteresuje wszystkich szkic o początku rządów pruskich na Warmii. Nie pozostawia on suchej nitki na biskupie Ignacym Krasickim, odsłania ciemne karty walk w obrębie kapituły warmińskiej. Opisano w nim obszernie bezwzględny ucisk ekonomiczny zaborcy pruskiego. Warto o tym pamiętać w związku z rozwijaną wśród rewizjonistów zachodniemieckich akcją rehabilitacji państwa pruskiego. Jednym z twierdzeń stale powtarzanych jest, że udział w zaborze Polski był jedynie odbiorem dawnych ziem pruskich i absolutnie nie miał na celu eksploatacji gospodarczej tych ziem (np. prof. Walther Hubatsch, *Der preussische Staat*, Jahrbuch d. Albertus-Universität, Bd. XII (1962, str. 138 i nast.). Szkic o ostatnich dniach Księstwa Warmińskiego jest znakomitą relacją o rzeczywistym zachowaniu się zaborcy pruskiego na nowych ziemiach i w związku z tym ujawnia nieprawdziwość tez rewizjonistycznych. Szereg szkiców zajmuje się postaciami Warmiaków. Autor podjął się trudnego zadania zapoznania nas z bardzo różnorodnym zespołem. Mamy w nim włączyć, Barbarę Zdunk z Reszla, oskarżoną o podpalenie i następnie spaloną na stosie w sierpniu 1811 roku.

(Działo się to za wiedzą i zgodą pruskiego ministerstwa sprawiedliwości). Obok niej mamy wybitnego orientalistę Ignacego Pietraszewskiego, dragomana z Biskupca, wsławionego kolekcjonowaniem numizmatów mahometańskich. Nie zabrakło jednej z najwybitniejszych postaci warmińskich, a równocześnie i najbardziej skomplikowanych, jaką był ksiądz Walenty Barczewski. Z ogromną sympatią przedstawił autor wybitnego i wielce zasłużonego działacza okresu międzywojennego, Andrzeja Samulowskiego z Gietrzwałdu. Odrębny charakter ma szkic o wielkim językoznawcy, prof. Kazimierzu Nitschu, który zajmował się badaniami językowych osobliwości tych regionów, będąc w tej dziedzinie pionierem.

Poza grupą szkiców „biograficznych” jest jeszcze szkic o rozruchach w 1863 roku w Bredynku. Przypomina w nim autor źródła zatargu między wojskiem a ludnością miejscową. Szeroko wykorzystuje odgłosy tych rozruchów w pieśni ludowej.

Książkę Ogrodzińskiego należy czytelnikom jak najgoręcej polecić. To dobra i nader wartościowa książka, umacnia bowiem przywiązanie do regionu, odsłaniając jego interesującą przeszłość.

Tadeusz Cieślak

Ks. JAN OBŁĄK, *Stosunek niemieckich władz kościelnych do ludności polskiej w diecezji warmińskiej w latach 1800—1870*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1960, s. 155.

Rozprawa ks. Obłąka, jak wszystkie prace tego autora, jest wynikiem bardzo gruntownych studiów. Bibliografia jej jest imponująca: poza obszerną literaturą i źródłami drukowanymi obejmuje ponad 120 akt znajdujących się w Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie. Niestety, w Archiwum diecezjalnym brak jest akt za czas od 1772 do 1800 roku, co zmusiło autora do przyjęcia za datę początkową pracy roku 1800.

We wstępie ks. Obłąk wyraża przypuszczenie, że w okresie 1772—1800 zwierzchnictwo diecezji nie poczyniło żadnych posunięć germanizacyjnych w stosunku do ludności polskiej. Oto co pisze na ten temat: „Ponieważ niemal przez cały ten czas diecezją warmińską rządził bp Ignacy Krasicki, w kapitule fromborskiej zasiadała większość kanoników polskiego pochodzenia, należy przypuszczać, że w stosunku do ludności polskiej nie zaszły wówczas żadne zmiany ze strony kościoła katolickiego”.

Działalność bpa Krasickiego pod zaborem pruskim nie została jeszcze wyjaśniona i wymaga gruntownego zbadania. Jednak wzmianka w artykule „Od Warmii”, który ukazał się w „Tygodniku Katolickim” nr 30 z dn. 22 lipca 1864 r., pozwala przypuszczać, że powyższe sformułowanie ks. Obłąka jest zbyt optymistyczne. Odnośny ustęp wspomnianego artykułu brzmi: „...w parafii Lautern (Lutry) w dekanacie zeewaldzkim (jeziorańskim) kazał biskup Krasicki uczyć więcej po niemiecku (rozporządzenie to jest po dziś dzień zachowane), gdyż mówiono i uczono tylko po polsku...”. Czy było to jedyne tego rodzaju zarządzenie wydane przez bpa Krasickiego?

W omawianej pracy ks. Obłąk udowadnia, że w okresie 1800—1870 większość duchowieństwa katolickiego, a przede wszystkim również i kolejni biskupi warmińscy, „narodowości niemieckiej” nie prowadzili akcji germanizacyjnej wśród ludności polskiej i stwierdza, że odnośnie zwierzchników diecezji sytuacja była raczej odwrotna. Dążyli oni, by proboszczowie polskich parafii znali język polski i w tym celu czynili starania, aby kandydaci do stanu duchownego pobierali lekcje języka polskiego w szkole średniej i w seminarium duchownym. Starali się więc zapewnić dzieciom polskim